

HUSZCZA

W poszukiwaniu własnych korzeni

Huszczka jest jedną z najstarszych miejscowości w gminie Łomazy. Jej patriotyczna przeszłość, bogate tradycje, interesujące sylwetki ludzi stąd pochodzących, stanowią może inspirację dla badaczy, regionalistów i historyków.

W ubiegłym roku minęło 465 lat od założenia wsi Huszczka. Jak podaje „Metryka Litewska”, miało to miejsce 29 czerwca 1549 r. Co ciekawe, dokładnie w tym samym czasie powstały wsie Tucznia i Koszoły. Blisko 5 wieków historii tej miejscowości obfitowało w bardzo wiele ważnych wydarzeń.

Huszczka (podobnie jak np. Studzianka czy Koszoły), miała to szczęście, że pochodziło z niej (bądź było z nią związanych) wielu wybitnych ludzi nauki, wojskowości, kultury czy Kościoła. Dziś mogą oni stanowić wzór i autorytet dla młodego pokolenia. Warto w tym miejscu wspomnieć o kilku takich

postaciach, jak chociażby Adolf Bon (1890-1944), poseł na Sejm I kadencji (1922-1927), działacz spółdzielczy i rolniczy, nauczyciel, publicysta; Piotr Przesmycki (1869-1942), znany geolog i kartograf, absolwent Szkoły Górniczej w Dąbrowie Górniczej o którym piszę szerzej w numerze. Z Huszczki pochodzi dwóch wybitnych piłkarzy, a mianowicie Mateusz Hołownia (ur. 1998 r.), który w ubiegłym roku został najmłodszym piłkarzem, który zadebiutował w barwach Legii Warszawa (w wieku 16 lat) oraz Mirosław Jaworski (ur. 1961 r.), występujący na pozycji pomocnika, grał m.in. w Widzewie Łódź, Motorze

Lublin, Resovii Rzeszów, w latach 1984-1986 zagrał w 6 meczach w europejskich pucharach. Z Huszczką związanych było wielu kapłanów, których życiorys stanowić może doskonały materiał na książkę. Wymienię choćby ks. Walentego Nawrockiego (1792-1875), kapelana 2 pułku ułanów polskich w powstaniu listopadowym, uczestnika powstania styczniowego, proboszcza parafii Huszczka, zesłańca na Syberię czy ks. Wincentego Przesmyckiego (1848-1917?), urodzonego w Huszczce prefekta parafii katedralnej w Lublinie, a od 1875 r. zesłańca w guberni archangielskiej.

dokończenie >



Huszczka przez wieki stanowiła ostoję Kościoła katolickiego, a także jeden z najbardziej patriotycznych i walecznych punktów na mapie Podlasia. Jej mieszkańcy czynnie brali udział w wojnach i powstaniach toczonych przez Rzeczpospolitą. Najszerszym echem odbił się jednak udział Huszczan w powstaniu styczniowym. Jak pisał Roman Rogiński (1840-1915) w swoich wspomnieniach wydanych w 1898 r.: „Gdy wjechał do zaścianka, przedstawił mi się widok następujący: przy każdym domu, stosownie do tego, ilu ludzi zeń szło do powstania, stały kosy oparte o ściany domu. Była to ulica kos! Przebiegłem całą długość Huszczki do kościoła i probostwa, a za mną wszyscy, porwawszy za kosy, podążyli. (...) Dziś, gdy patrzę w przeszłość i przypominam sobie ów zastęp, który poszedł za mną z tych trzech zaścianków, z kosami tylko w ręku, przeciw armatom i sztucercom, zostawiwszy żony, starców i dzieci w domu bez opieki, łąza mimo woli nabiega mi do oczu, jako wyraz czci dla owych ludzi, którzy z miłości dla kraju gotowi byli zdobyć się na najwyższe poświęcenie”.

Dziś Huszczka, to spokojna i malownicza miejscowość położona wśród kompleksów leśnych. Od ponad 100 lat słynie z wypieku sękaczy, zwanych też bankuch. W 2005 r. dzięki rodzinie Jarockich, ciasto to pod nazwą „sękacz podlaski” zostało wpisane na Krajową Listę Produktów Tradycyjnych Ministerstwa Rolnictwa i „Rozwoju Wsi. Sama zaś Huszczka określana jest „zagłębiem sękacza”.

Na koniec gorąco chciałbym zachęcić wszystkich mieszkańców Huszczki oraz osoby związane z tą miejscowością, do włączania się w powstawanie kolejnych numerów pisma. Jeśli posiadają Państwo stare zdjęcia z Huszczki, ciekawe dokumenty historyczne czy inne pamiątki, bardzo proszę o kontakt. Namawiam też do nagrywania i spisywania wspomnień najstarszych mieszkańców Huszczki. Czasu jest niewiele, a świadków choćby II wojny światowej coraz mniej. To nasz obowiązek, aby ocalić od zapomnienia dla przyszłych pokoleń, jak najwięcej faktów z przeszłości. A tymczasem zapraszam do lektury.

Sławomir Hordejuk
Fot. E.W.

Nazwy miejscowe na terenie Huszczki

Na obszarze sołectwa Huszczka po dziś dzień funkcjonuje bardzo wiele nazw miejscowych. Odnoszą się one do konkretnych części wsi. Świadczą też o znaczeniu i pochodzeniu różnych obiektów topograficznych na terenie tej miejscowości.

Najczęściej nie zdajemy sobie sprawy, że dany teren kryje w sobie jakieś tajemnice. Czasami zwykłe pole, łąka czy pagórek mogą być terenem dawnej bitwy, starym cmentarzem czy miejscem, gdzie stała świątynia. Takich punktów na mapie gminy Łomazy jest wiele. Na przykład na terenie Zespołu Szkół w Łomazach istniało niegdyś starożytne cmentarzysko. Z kolei w centrum Łomaz, od 1905 do 1929 roku stała piękna cerkiew prawosławna. Nie zachowały się też dwa inne cenne zabytki architektury sakralnej, a Mianowice tatarski meczet w Studziance (podpalony przez wojska rosyjskie w sierpniu 1915 r.) oraz bożnica w Łomazach. Warto też nadmienić, że na miejscu nieczynnej już szkoły podstawowej w Koszolah do 1915 r. istniała cerkiew unicka (po 1875 r. prawosławna), a jeszcze do końca XVIII wokół świątyni grzebano zmarłych.

Cennym źródłem informacji są stare mapy. Na ich podstawie możemy odtworzyć, jak wyglądało np. osadnictwo w danej miejscowości. Dostarczają również wielu ciekawych wiadomości o ukształtowaniu terenu, zmianach w krajobrazie kulturowym, rozmieszczeniu zabytków czy istotnych śladów materialnych. Możemy natomiast się, gdzie znajdował się dwór, folwark, most na rzece, młyn-wiatrak, świątynia czy cmentarz.

Na pewno takich miejsc nie brakuje też w Huszczce. Często z danym miejscem wiąże się jakaś historia. Martin Pollack w książce „Skażone krajobrazy” (2014) przypomina, że: „Kiedy piszemy o jakiejś okolicy, o jakimś krajobrazie,

zawsze wydaje się niezbędne rzucenie światła na ich przeszłość. Stawia to nas przed trudnym zadaniem. Próbowujemy ustalić, co działo się w tym miejscu siedemdziesiąt, osiemdziesiąt czy też sto lat temu, nawet jeśli przyglądając się temu przelotnie, podczas beztrojskiej przejażdżki, w zrelaksowanym wakacyjnym nastroju, nie zauważamy niczego, co wywoływałoby w nas nieufność. Mimo to ciągle musimy sobie zadawać pytania: Czy ten krajobraz coś przed nami skrywa? Czy rzeczywiście jest taki niewinny, idylliczny, jak się pozornie wydaje? Co znajdziemy, jeśli zaczniemy tu kopać?”

Nazwy miejscowe (tzw. toponimia) stanowią również ważne źródło do przeszłości tych terenów. Czasami tylko nazwa miejscowa zaświadcza o tym, że w danym miejscu znajdowało się bagno, uroczysko, pole, łąka-pastwisko, las, droga, czy folwark. Nazewnictwo to w ciągu pięciu wieków istnienia wsi Huszczka niejednokrotnie zmieniało się.

Niestety, nieubłagany upływ czasu i tzw. „wymiana pokoleń”, sprawiają, że coraz mniej tych nazw pozostaje w świadomości miejscowych mieszkańców. Niektóre nazwy zanikły zupełnie lub nie są już używane. Wiele obiektów zniknęło bezpowrotnie z krajobrazu kulturowego sołectwa wsi Huszczka. Nie ma też bagien, które z biegiem lat wyschły lub porosły lasem. Poniższy wykaz nazewnictwa miejsc oraz obiektów jest niepełny. W przyszłości wymaga on weryfikacji oraz uzupełnienia. Sporządzono go w oparciu o opracowania pt. „Urzędowe nazwy miejscowości i obiektów fizjograficznych” (t. 105, pow.



Mapa Huszczki z 1938 r. ze zbiorów Wojskowego Instytutu Geograficznego.

bialski, Warszawa 1966); Michał Łesiów „Terenowe nazwy Lubelszczyzny” (Lublin 1972) oraz wywiady z mieszkańcami Huszczki:

- Bagno (łąka), Bródka (łąka), Choiny (las), Domaczew, Działy, Grabowszczyzna (las), Grzęskie Bagno (trzęsawisko), Huszczka Pierwsza, Huszczka Druga, Kamienie, Kolonia Huszczka, Kolonie

Koszolowki, Koło Bokińskiej Drogi, Końce, Kryszola, Jazińska (łąka), Lutnia (strumyk), Morgi/Morgów (las), Nadatki, Nowa Zienkowizna (las), Ochoża (łąka), Pod Sosnówką, Podchoinie (pole), Podlesie (las), Sosnówka (łąka), Stara Zienkowizna (las), Stare Morgi (las), Stawizka (las), Zawąskie, Zaścianek, Zbytki (las), Zienkowizna Nowa.

Zapewne powyższe nazwy miejscowe, niewiele mówią młodym mieszkańcom wsi Huszczka. Stąd zwracam się z prośbą, szczególnie do starszych osób, o nadsyłanie na adres redakcji nazw miejscowych, które według Was nie zostały uwzględnione w powyższym wykazie.

Sławomir Hordejuk



Huszczka w starej fotografii

Dzieci na tle plebanii. Huszczka, ok. 1942 r.

Fot. Ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej.

„Kwiaty” polskich dróg

Po miastach i wioskach, pośród lasów i pól, przy drogach i skrzyżowaniach traktów, stoją od lat kapliczki przydrożne, przy których w majowe wieczory ludzie odmawiają Litanię Loretańską i błagalny hymn – inwokację „Pod Twoją obronę”.

Pierwszymi formami znaczenia dróg i rozstajnych traktów były na pewno, po wprowadzeniu u nas chrześcijaństwa, znaki krzyża świętego.

Każdą dzielnicę Polski cechowała pewna odrębność formy krzyża. W jednym miejscu był on wyniosły, duży, stawiany na postumencie lub na jakimś wysokim wzgórzu. Gdzie indziej stał skromnie przycupnięty obok drzewa, jakby przy nim czuł się bezpieczniej.

Każda epoka historyczna, jakieś znaczące wydarzenie, klęska czy zwycięstwo, otrzymana od Boga łaska, dawały powód do wznoszenia krzyży. W okresie niewoli narodowej powstawały krzyże z napisem „Boże zbaw Polskę”, kiedy krzyż wyznaczał orientację polityczną i podtrzymywał na duchu wszystkich Polaków. Inne, tzw. podwójne krzyże powstawały, by bronić wsi czy osiedla przed groźbą zarazy, która w różnej postaci zbierała żniwo na polskiej ziemi.

Nazwa „kapliczka” pochodzi od łacińskiego słowa „cappa” – płaszcz. Niezwykłą cechą architektury kapliczek jest ich dekoracyjność. Ażury, zdobiące kolumnienki, ornamenty roślinne, polichromie zaskakują swym bogactwem i barwnością.

Stawiano kapliczki na starych drzewach, tam gdzie według wierzeń działały złe moce, na rozstajnych drogach, granicach wsi, na miejscu samobójstwa czy mordu. Stawiano je za uzdrowienia, jako ochronę, od głodu, zarazy, ognia i powodzi lub tam, gdzie pochowano nieznanego człowieka. Zawsze były to powody szlachetne, godziwe, zrodzone z ducha wiary i pobożności.

Kapliczki przydrożne były odbiciem cierpień, marzeń, prośb, trosk ludzi, którzy fundując je dziękowali w ten sposób Bogu za doznane łaski. Przed laty pięknie scharakteryzował kapliczki przydrożne ich wielki znawca i badacz Tadeusz Seweryn pisząc, że są to „roz-

siane w krajobrazie polskim modlitwy ludu polskiego, rzeżane w drzewie lub kute w kamieniu, materializacja uniesienia serc pobożnych”.

Najwięcej, spośród wszystkich figur przydrożnych, poświęconych jest Matce Bożej, która przedstawiana jest jako Niepokalana, Bolesna, Wniebowzięta, Różańcowa, z Dzieciątkiem na ręku itp. Kult maryjny bliski był Polakom przez całe stulecia, tym kultem żył każdy na co dzień, łącząc go z porami roku, z pracami w polu.

Osobny rozdział to figury świętych patronów. Prawie wszyscy popularni w Polsce święci mieli swoje kapliczki lub figury. Wierzenia ludowe wyznaczały każdemu świętemu określony zakres obowiązków. Na przykład św. Florian, który na prawie każdym zabytkowym

ryneczku polskich miasteczek, miał chronić od ognia drewniane dawniej zabudowania. Św. Jan Nepomucen chronił przed powodzią i dlatego jego wizerunki umieszczano obok rzek i przy mostach. Rolnicy stawiali figury św. Rochowi i św. Izydorowi, zaś szlachta patronom rycerstwa: św. Jerzemu, ś. Janowi, św. Jakubowi i ś. Michałowi. Święty Jacek strzegł przed kradzieżą, św. Antoni pomagał odnaleźć zagubione rzeczy, św. Mikołaj opiekował się dziećmi i pannami, św. Anna kojarzyła małżeństwa i patronowała wszystkim babciom, św. Apolonia chroniła od bólu zębów, św. Ambroży chronił pasieki pszczele, św. Józef strzegł domowego ogniska rodzinnego. I tak można by jeszcze długo wyliczać postaci świętych, którym stawiano kapliczki.

Pod względem bogactwa kapliczek, ich architektury i ilości zajmujemy w Europie pierwsze miejsce, choć okres powojenny nie sprzyjał zbytnio konserwacji i zabezpieczeniu tych pamiątek. Z biegiem lat znikają coraz bardziej wpływe ludowe w wystroju kapliczek, prymitywne stare rzeźby zastępowano figurami gipsowymi, często schematycznymi i nieciekawymi. Wiele starych rzeźb kapliczkowych musiano z konieczności przenieść do muzealnych sal, gdzie brak im atmosfery w jakiej stały przez lata. W niejednym wypadku była to jednak konieczność. Ginęły bowiem w zastraszający sposób stare rzeźby, zabierane przez pseudoturystów, tworzących swoje domowe kolekcje lub wywożone poza granice kraju.

Są jednak ludzie, zwłaszcza po wsiach, którzy nadal bezinteresownie opiekują się tymi skarbami, tymi swoistymi „kwiatami” polskich dróg i pól, odnawiają je, remontują, pilnują, zabezpieczają dla dalszych pokoleń.

Jan Uryga



Krzyż przy drodze w Huszczy Drugiej. Fot. www.lomazy.pl

Artykuł ukazał się pierwotnie w tygodniku „Panorama”, nr 29 z 20.07.1997 r., s. 16-17.

Adolf Bon (1890-1944)

Poseł z Huszczy

W tym roku przypada 125. rocznica urodzin Adolfa Bona, posła I kadencji Sejmu II RP (1922-1927), członka PSL „Wyzwolenie”, współzałożyciela Niezależnej Partii Chłopskiej, kooperatysty działacza spółdzielczego i społeczno-politycznego, pedagoga oraz wydawcy i publicysty.



Adolf Bon urodził się w 1890 r. w Huszczy (pow. bialski, gubernia siedlecka), gdzie spędził dzieciństwo. Był absolwentem Seminarium Nauczycielskiego w Warszawie (ok. 1909 r.) oraz Instytutu Pedagogicznego na Krymie. W czasie I wojny światowej, wcielony został do armii rosyjskiej, gdzie był urzędnikiem wojskowym (lata 1916-1918). Po zakończeniu działań wojennych zamieszkał przy ul. Topolowej 9 w Brześciu nad Bugiem, gdzie był nauczycielem. Po 1918 r. piastował funkcje członka kilku komisji powiatowych oraz kierownika Okręgowego Związku Spółdzielczych Stowarzyszeń Rolniczo-Handlowych w Brześciu. Od 1920 r. aktywnie włączył się w organizację spółdzielni rolniczo-handlowych z Ziemi Brzeskiej.

W 1920 r. wstąpił do Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie” (od marca 1922 r. był członkiem jego

Zarządu Głównego). Jego działalność na rzecz rolników i robotników, zjednywała mu wielu zwolenników i sympatyków. Jesienią 1922 r. wybrany został posłem z listy PSL „Wyzwolenie” z okręgu wyborczego nr 59 (okręg brzeski). W okresie sprawowania mandatu posła, pracował w Komisji Przemysłowo-Handlowej. W tym czasie mieszkał w Brześciu oraz w Warszawie na ul. Marszałkowskiej 81.

11 listopada 1924 r. wraz z sześcioma innymi posłami, opuścił Klub Polskich Stronnictw Ludowych („Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa”). Powodem takiej decyzji była niezgoda na ugodową wobec rządu politykę kierownictwa obu stronnictw. Jeszcze w listopadzie tego samego roku, był współzałożycielem Niezależnej Partii Chłopskiej (NPCh) oraz autorem założeń programowych tego ugrupowania. Od początku partia ta była radykalnym ruchem ludowym w opozycji do sanacyjnego rządu. Jej posłowie uważali, że w PSL brakuje ludzi: „szczerze oddanych sprawie ludu pracującego”.

W NPCh poseł A. Bon pełnił kolejno funkcje skarbnika i sekretarza Zarządu Głównego (te same funkcje pełnił w Klubie Poselskim NPCh). Od marca 1925 r. do kwietnia 1926 r. członek Sekretariatu Głównego, a następnie Wydziału Organizacyjnego Komitetu Centralnego NPCh. Poza tym, kierował pracami Komitetu Obwodowego NPCh w Brześciu. W 1925 r. opublikował w prasie NPCh cykl reportaży z podróży po ZSRR. Jego pokłosiem było wydanie broszury pt. „Co widziałem w ZSRR?” (Warszawa

1926).

Członkowie NPCh prowadzili aktywną agitację w terenie, m.in. w województwach poleskim, lubelskim i kieleckim. Ich pierwszym organem był tygodnik „Wyzwolenie Ludu”. Pismo to początkowo wydawane było w Wilnie, a następnie w Warszawie. Od grudnia 1925 r. zmieniło ono nazwę na „Walka Ludu” i ukazywało się nieregularnie. W lipcu 1926 r. Adolf Bon wydał tygodnik „Borga”, a następnie „Pachar”, które zostały skonfiskowane przez władze. Jednocześnie podjął próbę (bezsukcesyjną) założenia kwartalnika „Kooperator”. W 1926 r. NPCh wydała jednak część przemówień A. Bona w postaci broszury pt. „W obronie praw ludu”.

W marcu 1927 r. A. Bon z Włodzimierzem Szakunem i Antonim Szapielem wystąpił z Klubu Poselskiego NPCh. Powodem tego była ich niezgoda na: „metody pracy politycznej kierownictwa partii”. Krótco potem założył Radykalną Partię Włościańską Ziemi Białoruskich (pod koniec 1927 r. zmieniła nazwę na Chłopska Partia Lewicowa). Bon był również współtwórcą programu oraz wydawcą organu prasowego tej partii pt. „Zarja”. Mandat posła sprawował do 27 listopada 1927 r.

W 1928 r. Adolf Bon wycofał się z czynnego życia politycznego. Niemniej jednak był jednym z najbardziej aktywnych posłów pierwszej kadencji Sejmu. Często zabierał głos w obronie chłopów i robotników. Uważał, że: „W walce o wyzwolenie się polityczne i gospodarcze chłopów i robotnicy znajdują się

obok siebie”. Występował również w obronie posłów aresztowanych za radykalną działalność. W jego przemówieniach poselskich często poruszane były sprawy Kresów Wschodnich oraz problematyka uwłaszczeniowa i sprawy reformy rolnej.

Po 1928 r. poświęcił się całkowicie pracy na rzecz spółdzielczości na obszarze województwa poleskiego. Przez 7 lat kierował okręgowymi spółdzielniami rolniczymi m.in. w Brześciu i Prażanach. Z racji swojego wcześniejszego zaangażowania politycznego, cały czas był szykanowany przez administrację państwową. W 1935 r. zmuszony został do opuszczenia woj. poleskiego. Przeniósł się wtedy do Łochowa (pow. węgrowski), gdzie był kierownikiem Spółdzielni Spożywców „Społem”. W latach okupacji hitlerowskiej nadal pracował w spółdzielni w Łochowie.

Adolf Bon zmarł 14 sierpnia 1944 r. w Łochowie k. Węgrowa w wyniku ran odniesionych podczas wybuchu miny. Rodziny prawdopodobnie nie założył.

Sławomir Hordejuk

Bibliografia:

1. Dymek B., „Niezależna Partia Chłopska 1924-1927”, Warszawa 1972.
2. Fiderkiewicz A., „Dobre czasy. Wspomnienia z lat 1922-1927”, Warszawa 1958, s. 167, 169, 197, 377.
3. Hemmerling Z., „PSL Wyzwolenie w parlamentach II Rzeczypospolitej 1919-1931”, Warszawa 1990, s. 147, 150.
4. Jarecka S., „Niezależna Partia Chłopska (1924-1927)”, Warszawa 1961, s. 48, 67, 85.
5. „Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej”, Warszawa 1994, s. 240-241.
6. „Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919-1939. Słownik biograficzny”, t. I, Warszawa 1998, s. 188.
7. „Posłowie na Sejm II Rzeczypospolitej. Ofiary wojny i okupacji 1939-1945”, Warszawa 2009, s. 21.
8. „Przewodnik praktyczny po Sejmie i Senacie Rzeczypospolitej Polskiej”, Warszawa 1925, s. 26, 89.
9. Rzepeccy T. i W., „Sejm i Senat 1922-1927”, Poznań 1923, s. 333, 335, 470, 519.
10. „Skład osobowy Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 15 lutego 1923 r.”, Warszawa 1923, s. 7, 41.
11. „Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego”, t. 1, Warszawa 1978, s. 276.
11. „Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego”, Warszawa 1989, s. 48.

Piotr Przesmycki (1869-1942)

Pamięci zapomnianego geologa rodem z Huszczy

W tym roku przypada 125. rocznica urodzin Adolfa Bona, posła I kadencji Sejmu II RP (1922-1927), członka PSL „Wyzwolenie”, współzałożyciela Niezależnej Partii Chłopskiej, kooperatysty działacza spółdzielczego i społeczno-politycznego, pedagoga oraz wydawcy i publicyści.



Piotr Przesmycki. Fot. ok. 1910 r.

Piotr Przesmycki urodził się 31 lipca 1869 r. w Huszczy w rodzinie Felicjanny (z domu Kowieska) i Jana Przesmyckich. Jego ojciec był wówczas wójtem gminy Huszcza. Nie wiadomo nic na temat jego wczesnej

edukacji. W listopadzie 1889 r. zdał egzamin wstępny do Szkoły Górniczej w Dąbrowie (obecnie Górniczej). Jego nauczycielem był m.in. prof. inż. Stanisław Kontkiewicz (1849-1924), wybitny geolog i mineralog. Przesmycki był uczniem o wybitnych zdolnościach Z polecenia Kontkiewicza skartował mapę geologiczną Gór Świętokrzyskich. W tym czasie był towarzyszem wędrówek niemieckiego geologa i paleontologa Georga Güricha po Górach Świętokrzyskich.

W 1893 r. Przesmycki ukończył Wydział Górniczy. Był pierwszym absolwentem Szkoły Górniczej. Wiedzę z zakresu geologii i miernictwa pogłębiał samodzielnie. Jak pisał dr Jan Ziemia (1915-1984): „Przesmycki całą swą wiedzę zawodową wyniósł z murów Szkoły Górniczej i doskonalił ją jedynie drogą samouctwa. (...) Skromny i cichy, mimo uznawanego powszechnie talentu i wysokiej wiedzy nie zrobił kariery, (...) Pasjonowała go praca naukowa. Zrośnięty z Zagłębiem obrał je sobie za przedmiot

swych badań. Podjął dzieło Hempla i przez wiele lat badał strukturę geologiczną tego regionu”.

Nie mając finansowych możliwości kontynuowania nauki na studiach zagranicznych, zaraz po szkole rozpoczął pracę jako „markszajder” (mierniczy górniczy) w Zachodnim Okręgu Górniczym w Dąbrowie Górniczej. Równocześnie był nauczycielem w Szkole Górniczej. Wraz z absolwentami tej szkoły odbywał 2-tygodniowe wycieczki geologiczne m.in. po Zagłębiu Dąbrowskim.

Od około 1895 r. współpracował z Polską Partią Socjalistyczną. W 1896 r. w Londynie ukazała się 16-stronicowa broszura Przesmyckiego pt. „Sprawa górnicza”. Jej wydawcą był Dąbrowiecki Komitet Robotniczy PPS zaboru pruskiego. W 1898 r. rozpoczął pracę jako mierniczy w kopalni „Reden” w Dąbrowie Górniczej (należała do Francusko-Rosyjskiego Towarzystwa Górniczego). Następnie przeniósł się do pracy w kopalni rud cynku w okolicach Bolesławca. Przez pewien okres czasu Przesmycki mieszkał we wsi Krążek koło Olkusza. Co ciekawe był on pierwowzorem postaci Falkiewicz z powieści „Czarne skrzydła” Juliusza Kaden-Bandrowskiego.

Wiosną 1908 r. wraz z dr. Adamem Piwowarem doprowadzili do powstania w Dąbrowie Górniczej oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (PTK). Prezesem oddziału został A. Piwowar. Przesmycki był zamiłowanym turystą, przyrodnikiem i krzewicielem krajoznawstwa. Jego ulubionym terenem eksploratorskim (oprócz Zagłębia Dąbrowskiego) był Szlak Orlich Gniazd Jury Krakowsko-Częstochowskiej.

Z kolei w 1912 r. był współorganizatorem (wraz z Piwowarem) Muzeum Geologicznego w Dąbrowie Górniczej. Przyjęło ono imię Zygmunta Glogera. Przesmycki pełnił funkcję kustosa. Muzeum początkowo mieściło się ono w budynku „Resursy” (przy ul. 3 Maja 11), zaś po I wojnie światowej w budynku Szkoły Górniczej. Jego właścicielem formalnie było PTK. Muzeum gromadziło skały, minerały i skamieniałości zarówno z kraju (głównie z Zagłębia Dąbrowskiego), jak i z zagranicy. Pierwsze eksponaty do muzeum (minerały i skały) dostarczali do mu-

zeum Przesmycki i Piwowar, którzy zbierali je pod kierunkiem prof. inż. S. Kontkiewicza podczas wypraw naukowo-turystycznych. Zbiory muzeum selekcjonowane i porządkowane były przez Przesmyckiego i Piwowara. W krótkim czasie muzeum stało się jedną ze znaczących placówek naukowych w kraju. Zainteresowani kolekcją muzeum przyjeżdżali do Dąbrowy Górniczej nawet ze Lwowa.

W latach 1915-1917, na zlecenie Rady Zjazdu Przemysłów Górniczych królestwa Polskiego, opracował mapy nadań górniczych Zagłębia Dąbrowskiego. Przez 30 lat badał budowę geologiczną Zagłębia. Wynikiem tych prac była wydana w 1923 r. „Mapa Geologiczna Północno-Wschodniej części Zagłębia Śląskiego” (skala 1:100 000). Mapa ta była o wiele dokładniejsza niż np. mapa Jana Hempla. Uwzględniała ona także tektonikę Zagłębia. Jako ciekawostkę można podać fakt, że mapa Przesmyckiego służyła geologom, geologom i mierniczym aż do końca lat 50-tych XX w. Zbierał też materiały do historii m.in. Dąbrowy Górniczej, Olkusza oraz innych górniczych ośrodków.

Przesmycki był autorem kilku prac i broszur, w tym publikacji pt. „Przewodnik po Krakowsko-Wieluńskim paśmie górskim” (wyd. 1908 r.); „Monografia przyrodnicza powiatu olkuskiego” (1929 r.). Opublikował też wiele artykułów z zakresu geologii, historii, górnictwa i krajoznawstwa. Ukazywały się one w kilku czasopismach, m.in. „Przegląd Górniczo-Hutniczy” i „Ziemia. Miesięcznik Krajoznawczy Ilustrowany”. Aby uzmysłowić sobie skalę zainteresowań Przesmyckiego, warto w tym miejscu przytoczyć tytuły kilku jego artykułów: „Jaskinie na Wyżynie Małopolskiej” [w:] „Ziemia” 1912, nr 27; „O źródłach ginących w piaskach olkuskich” [w:] „Ziemia” 1913, nr 35; „Poziom dolny piaskowca pstrego we wschodniej części zagłębia Dąbrowskiego” [w:] „Przegląd Górniczo-Hutniczy” 1913, nr 7; „Źródła rzek Przemszy Białej i Szreniawy” [w:] „Dzisiejsze wycieczki na południowym zboczu Wyżyny Olkuskiej” [w:] „Ziemia”, czerwiec 1922 r.; „Historia rozwoju Dąbrowy Górniczej” [w:] „Przeglądu Górniczo-Hutniczego” 1927, nr 10-11; „Monografia przyrod-

nicza powiatu olkuskiego” [w:] „Przegląd Górniczo-Hutniczy” 1929, nr 21.

Na skutek kryzysu gospodarczego w Polsce, w 1932 r. został zwolniony z pracy. Utrzymywał się wówczas z zasiłku dla bezrobotnych, a w 1934 r. otrzymał emeryturę. Żył skromnie. W czasie okupacji zmuszony był ukrywać się przed Niemcami. Piotr Przesmycki zmarł 6 maja 1942 r. w Dąbrowie Górniczej. Miejsce jego pochówku do dziś pozostaje nieznane. Jedno ze źródeł podaje, że: „Zmarł w jednym z drewnianych domków Starej Dąbrowy. (...) pochowany był nocą z obawy przed represjami ze strony okupanta”. Z informacji uzyskanych od Andrzeja Wójcika, profesora Polskiej Akademii Nauk w Warszawie wynika, że jego grób został prawdopodobnie zlikwidowany. Wiadomo też, że nie założył rodziny. Biogram Przesmyckiego wciąż jest niepełny i wymaga wielu uzupełnień. Mam nadzieję, że w przyszłości uda się opracować choćby pełną jego bibliografię publicystyczną.

Sławomir Hordejuk

Bibliografia:

1. Akt urodzenia Piotra Przesmyckiego. Archiwum Państwowe w Lublinie, zespol 1830. Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Huszczy, sygn. 63.
2. Brzostkiewicz S. R., „Z dziejów ruchu krajoznawczego w Dąbrowie Górniczej” [w:] „Ziemia” 1979, nr 11, s. 154-156, 158, 160-161.
3. Dolinowska K., Halaba A., „Wydawnictwa ruchu socjalistycznego w Polsce do 1918 roku. Katalog (Druki zwarte), Warszawa 1976, s. 178.
4. „Kalendarz Górniczy „Szczęść Boże” na rok 1914”, Cieszyn 1914, s. 187.
5. Kucharzewski F., „Piśmiennictwo techniczne polskie”, t. III, Warszawa 1922, s. 114.
6. „Muzeum Miejskie Szttygarka 1912-2002”, Dąbrowa Góenicza 2002, s. 6-7.
7. „150 lat dąbrowskiej Szttygarki”, Katowice 1966, s. 48-50.
8. Ziemia J., „Dąbrowska „Szttygarka”. Monografia Szkoły Górniczej w Dąbrowie Górniczej”, Katowice 1958, s. 150, 152, 207, 234.



OKIENKO Z WIERSZEM

Henryk J. Kozak

ŻYCIORYS

wyrosłem na chlebie zmoczonym wodą
posypanym cukrem
kartoflach
i mleku prosto od krowy
nie miałem choinki
butów łóżka
matka straszyla bajkami
o zbóju Madeju
Liczyrzepie
błędnych ognikach z bagna
i babą Jagą
co czyha w studni
ojciec bił często
i gonił na pole
chodziłem boso
za krowami
do biblioteki i sklepu
po rżysku kartoflisku
i po oszronionej trawie
często uciekałem
wypłakać się w łąki
a w zimie do stodoły
aż po banty
zagrzebywałem się w sianie
planowałem ucieczkę
czasy sprzyjały
byłem silny i młody

jeżdżę tam w wakacje
i przed świętami
wypatruję nasłuchuję
rosną jeszcze tamte drzewa
stoją brogi
kościół
kiedy krzyczę
odpowiadają tym samym
co wtedy echem
tylko tamtych ludzi
już nie spotykam
martwię się że może
już ich nie być

KOLOROWANKA DLA NAJMŁODSZYCH



HUMOR

Dziennikarz przeprowadza wywiad z Waldemarem Pawlakiem.

- Panie pośle, pan wszystko robi powoli: powoli pan myśli, powoli pisze, powoli mówi, powoli się porusza...! Czy jest coś, co pan robi szybko?!

- Taaak! Szybko się męczę...

- Kto cię tak pogryzł?

- Mój pies.

- Jak to się stało?

- Wróciłem do domu trzeźwy i mnie nie poznał.

Przychodzi dwóch facetów obok Sejmu i słyszą jak wszyscy krzyczą:

- Sto lat! Sto lat!

Jeden do drugiego:

- Ktoś tam ma chyba urodziny.

- Nie. Wiek emerytalny ustalają.

- Mąż pomaga ci w domu?

- Czasami. Wczoraj zerwał kartkę z kalendarza.

Reforma edukacji w Polsce na przykładzie zadania z matematyki:

Rok 1950
Drwał sprzedał drewno za 100 zł. Wycięcie drzewa na to drewno kosztowało go 4/5 tej kwoty. Ile zarobił drwał?

Rok 1980
Drwał sprzedał drewno za 100 zł. Wycięcie drzewa na to drewno kosztowało go 4/5 tej kwoty - czyli 80 zł. Ile zarobił drwał?

Rok 2000
Drwał sprzedał drewno za 100 zł. Wycięcie drzewa na to drewno kosztowało go 4/5 tej kwoty, czyli 80 zł. Drwał zarobił 20 zł. Zakreśl liczbę 20.

Rok 2015
Drwał sprzedał drewno za 100 zł. Pokoloruj drwała.

REDAKCJA

Opracowanie i redakcja:
Sławomir Hordejuk

Kontakt:
e-mail: slawomirh@o2.pl
kom. 663 267 487

Wydawca:
Stowarzyszenie Społeczno-
-Kulturalne „Tłoka”

Koszwoły 40
21-532 Koszwoły

Skład graficzny:
CENTRUM DRUKU
I REKLAMY „OPENPRESS”
www.openpress.pl

Nakład: 150 egz.

Pismo sfinansowane zostało ze środków pochodzących z budżetu Urzędu Gminy Łomazy.